Nr. 154. OLSZTYN, na czwartek 30 grudnia 1903. Rok XVII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Sylwestra Pap.
Jutro: Nowy Rok. Mieczysława.
Pojutrze: Makaryusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 18 zach. 4 8.
Jutro „ „ 8 14 „ 3 53.
Pojutrze „ 8 14 „ 3 54.

Natychmiast

powinien każdy »Gazetę Olsztyńską« zapisać, kto jej dotąd na nowy kwartał nie zapisał, gdyż numer dzisiejszy jest

ostatni

w tym kwartale. Niech Czytelnicy nasi nie przestają namawiać sąsiadów i znajomych do zapisania Gazety, a przysłużą się tem naszej sprawie polsko-katolickiej.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na 1szy kwartał 1904 (na styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę**, z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Przy końcu Roku.

Losy przyszłości narodów trzyma w Swych rękach Boża Opatrzność dziejowa i byle tylko narody nie chciały zapomnieć o swej przeszłości i posłannictwie, jakie mają jeszcze do spełnienia, nie opuszcza ich z Swej opieki i wspiera ich szlachetne i uczciwe usiłowania. W chwilach niebezpiecznych, w czasach, w których się zdaje, że nie ma już dla narodu ocalenia, krzepi go Pan Bóg na duchu, dodaje sił — a nawet pracuje dla niego, siejąc ziarna dla przyszłych jego plonów.

Pisząc to mamy na myśli znane nam wszystkim wypadki Wrzesińskie. Bo jakże tłumaczyć je sobie? Maluczcy, a jednak olbrzymi; dzieci stawiają hardo czoło wielkiej potędze europejskiej.

Od tych pamiętnych dni wrzesińskich budzi się naród polski, potężnieje duch jego. Zapomniany w historyi Europy polski lud górnośląski, od lat sześciuset oderwany od macierzy swej, daje potężny znak życia.

Myśmy tam nie siali ziarn, a jednak wydają one dla nas dobre owoce.

Czyż w tych wypadkach zaszłych we Wrześni nie widać palca Bożego i pomocy Bożej?

My Polacy za winy nasze przykuci do obcego państwa i na podstawie praw jego zniewoleni bronić naszych najdroższych skarbów naszych św. wiary Przodków i języka ojczystego, stósujemy się we wszystkiem do urządzeń państwowych. Mimo to ustawicznie słyszymy zarzuty jakobyśmy pragnęli z pod nich się wyłamać i utworzyć państwo w państwie.

Cała ludność nasza polska, przez swych reprezentantów sejmowych i w całej swej prasie wykazuje jasno jak na dłoni bezpodstawność tych zarzutów. Nasze żale i skargi, zanoszone przed trybunały sprawiedliwości, oparte na prawie Bożem, ludzkiem i zaręczeniach uroczystych królów pruskich nie znajdują posłuchu. Słyszymy tylko koniec jednej i tej samej piosenki; »Musicie zostać Niemcami!«

Walą się więc na nas jedne gromy po drugich, a wszystkie ukute przeciwko nam groty godzą w sam rdzeń życia naszego narodowego.

Te groty zabójcze kuje się z tego jedynego tytułu, że nas Pan Bóg stworzył Polakami.

Kto z nas Polaków, a i z cudzoziemców nie słyszał o bractwie trzech liter którego nazwę potrzeba tylko wymówić ażeby zrozumieć cały ten system na zimno ułożony na naszę zagładę jako odrębnej narodowości?

Ta to ha-ka-ta to jakby zmartwychwstali krzyżacy którzy przywdziawszy na siebie płaszcz biały z czarnym krzyżem pokory i miłości dla bliźnich zdobywali dusze pogańskich Prusaków i Litwinów dla nieba chrześcijańskiego i kultury europejskiej a grabili w łupieski sposób dobytek ich i mienie.

I hakata pragnąc nas pozyskać dla kultury i zamysłów niemieckich podkopuje nasz byt materyalny przy tem zimnem obrachowaniu, że kiedy odbierze nam ostatnią piędź ziemi zadławi nasze rzemiosło i przemysł wytrąci nam z ręku łokieć i wagę wtedy nas zbiedzonych zamieniwszy w zgraję żebraków zdoła na Niemców przerobić i w ten sposób zniszczyć dzieło Boże.

Pod tym to obuchem hakatystycznym stękaliśmy dawnemi laty i w roku upływającym.

Nawet na progu Roku nowego nie ma żadnych widoków ażeby ten złowrogi nam prąd miał się powstrzymać w szalonym swym biegu, a my wolni od niezasłużonej napaści mogli pielęgnować to, co od Boga i przodków otrzymaliśmy.

Nie mogąc sięgnąć do głębi serc naszych, usiłują nas choć zewnątrzenie przystroić z niemiecka, lub każą nam figurować jako łacinnikom. Ignacy ma chodzić w kurcie Ignatz'a lub Ignatius'a a Wojciech ma się ubierać w suknię Albertus'a, Wawrzyniec ma kroczyć na szczudle Lorenz'a lub Laurentius'a.

Na polu szkolnictwa daremnemi były nasze zabiegi. Usiłowania naszych przestawicieli sejmowych nie zdołały ani na jotę zmienić panującego systemu. Z ławy ministeryalnej odpowiadano nam odmownie i szorstko.

Ten hakatyzm usiłuje gwałtem wtłoczyć się do Świątyń Pańskich, gdzie brzmią dotąd ku chwale Bożej i na pożytek wiernych nasze piękne pieśni polskie.

Hakatyzm pragnąłby chętnie i w parafiach czystko polskich widzieć księży-germanizatorów.

Jęcząc pod uciskiem narodowym, nie zapominajmy i o tem, że na polu religijnem dotąd swobodną nie możemy oddychać piersią. Rządowe prawo »veto« — wisi jak miecz na włosku — zerwać się może i wywołać walkę kulturną.

Czyż wobec takiego bardzo smutnego stanu rzeczy zwątpić i założyć ręce i obojętnem okiem patrzeć bezmyślnie na toczący się w szalonym pędzie wóz, grożący nam połamaniem kości, patrzeć nam trzeba?

Nigdy, przenigdy. »Upaść może i naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny« — powiedział jeden z wielkich naszych mężów stanu.

A więc pracujmy wytrwale, dodatnio, spokojnie, bez krzyków i hałasów, w zgodzie i miłości bratniej!

Podstawy materyalne, na których nadzieje, znów i w tym roku zmalały, zeszczuplały. I w bieżącym roku straciliśmy tysiące morgów ziemi ojczystej, na których osiedli innoplemieńcy. Komisya kolonizacyjna zasilana niezmiernemi funduszami pracuje dalej, a niejedni już to z lekkomyślnej spekulacyi i złej gospodarki wpadają w jej paszczę.

Rólnictwo, ta główna podstawa bytu naszego, w nader smutnem znajduje się położeniu. Czy podwyższone cła na płody rólnicze przyjdą w pomoc upadającym rólnikom, wielkie jeszcze pytanie.

Mniejsza własność ziemska, mimo ustawy, ograniczającej lichwę, szła i w tym roku na subhastę, lud wędruje dotąd w głąb Niemiec a nawet za dalekie morza.

Możemy z drugiej strony wymienić i dodatnie punkta w pracy około podniesienia dobrobytu i oświaty, jak prace gruntowne i sumienna w towarzystwach rólniczych, przemysłowych, spółkach zarobkowych, atoli wszystkie te prace, wszystkie zjazdy i obchody pamiątkowych rocznic nie zdołają nas uratować, jeżeli utracimy tę silną podstawę, jaką jest ziemia nasza żywicielka.

Zwątpienie jednak o słusznej i świętej sprawie byłoby śmiertelnym grzechem narodowym. W czasach chrześciańskich nie giną narody, jeżeli zginąć nie chcą.

Huczą szalone burze i łamią dęby, ale ludzkie burze, choć wielkie sprawiają spustoszenia, żyjącego i wierzącego w swą przyszłość narodu złamać nie zdołają.

Z tą myślą i wiarą

powitajmy Rok nowy!

a Pan Bóg nas nie opuści i błogosławiąc uczciwej pracy, sił nam do niej udzielać będzie.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Gazety niemieckie powtarzają za berlińskim „Tageblattem« wiadomość o dość ciekawem żartobliwem wyrażeniu, którego cesarz Wilhelm miał użyć podczas swego ostatniego pobytu w Hanowerze. Oto gdy pewna osoba wspomniała o tem, iż minister Hammerstein w jesieni wystąpił w swej przemowie w wymienionem mieście ostro przeciwko Hanowerczykom, którzy jeszcze trzymają się swoich starych tradycyi historycznych, cesarz podobno powiedział, iż na drugi raz będzie pewnie ministrowi, jadącemu do Hanoweru, trzeba dać srebrny kaganiec. — Jeżeli te słowa rzeczywiście padły z ust cesarza, to trzebaby przyznać, iż zawierają zdrową myśl i pragnąć należy, żeby wszyscy urzędnicy pruscy podług niej postępowali wobec obywateli, którzy nie zachwycają się Prusakami.

— Strejk dorożkarzy w Berlinie. Około 250 właścicieli dorożek w Berlinie wydaiło 5000 woźniców, którzy domagali się pod-

wyższenia płacy i zaproponowali im, żaby wstąpili napowrót do służby bez stałej płacy, za 40 procent z dziennego dochodu. Strejkujący odrzucili tę propozycyą.

— Albert Schaeffle, słynny ekonomista i były minister austryacki, umarł w sobotę w Sztutgardzie. Urodził on się 24 lutego 1831 r. w Nuertingen w Wyrtemberg, odbył studya uniwersyteckie w Tybindze, w roku 1850 rozpoczął działalność publicystyczną w »Schwaebischer Mercur«, w którym wyobrażał kierunek wielkoniemiecki, w r. 1860 został profesorem ekonomii politycznej w Tybindze. W roku 1868 został profesorem uniwersytetu wiedeńskiego. W lutym 1871 hr. Hohenwarth, tworząc swoje ministeryum autonomiczne, powołał Schaefflego, jako znakomitość fachową, na ministra handlu. Po upadku tego ministeryum osiadł w Sztutgarcie i poświęcił się wyłącznie pracom naukowym. Od roku 1892 stał on na czele czasopisma »Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft«.

— Za obrazę majestatu skazana została w Poznaniu dziewczyna Agnieszka Łamaszewska z Kobylnicy na 3 miesiące więzienia. Wyraziła się obraźliwie o królu i królowej. Za to samo przestępstwo skazany został cieśla Dreger w Królewcu na 2 miesiące więzienia, redaktor socyalistycznej gazety Markwardt w Magdeburgu na 5 miesięcy więzienia. W Heidelbergu zaś skazano pewnego Włocha na 7 miesięcy więzienia, ponieważ się w knajpie obrażająco o cesarzu wyraził.

— O odszkodowaniu dla niewinnie uwięzionych w śledztwie podaje »Köln. Ztg.« następujące szczegóły: Według nowego prawa otrzymają odszkodowanie wszystkie te osoby, których niewinność wykazała się w czasie śledztwa i które uwięziono, chociaż nie było przeciwko nim najmniejszego podejrzenia. Odszkodowanie należy wypłacić także tym, którzy dopuścili się nieznaczego wykroczenia, a których mimo to bez potrzeby długo trzymano w więzieniu. Nie wypłaca się odszkodowania, jeżeli oskarżony sam spowoduje swoje uwięzienie n. p. nie płacąc kary pieniężnej, za którą następuje areszt w przepisanym czasie. Odszkodowanie płaci to państwo związkowe, w którem toczył się proces w pierwszej instancyi, a jeżeli procesu nie było, którego sąd wydał rozkaz aresztowania.

— **Anglia** wobec zatargu japońsko rosyjskiego w sprawie Korei zupełnie zamilkła, choć jako dawna sojuszniczka Japonii, powinna także głos zabrać. Gazety angielskie, rządowe i półurzędowe, tak chwieją się na obydwie strony, jakoby ta sprawa wcale ich nie obchodziła. Rządowi angielskiemu nie można się dziwić. Podjął on, jak wiadomo, wojenną wyprawę do Tybetu. Dziś zapewne tego żałuje, ale wiele ten robi, co musi. Ażeby zabezpieczyć swe posiadłości w Indyach, ku którym sporym krokiem zbliża się Rosya, musi Anglia opanować Tybet, dalej wschodni Turkestan, ażeby pewną nogą stanąć w Afganistanie, który także chce zagarnąć Rosya, by módz wtargnąć do Indyi. Zachodzi tylko pytanie, czy Tybetyńczycy spokojnie siedzieć będą. Nie mają oni wojska regularnego; rządy kraju sprawują kapłani budyjscy a łatwo mogą lud zupełnie sobie oddany podburzyć i w ten sposób wywołać wojnę podjazdową, t. j. partyzantkę. To też w Anglii zapanowała obawa, żeby wojsko jej nie ugrzęzło w Azyi tak samo, jak w czasie wojny z Burami w Transwalu i Oranii.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Nowy kościół, który ma być na Haberbergu w Królewcu pod tytułem Przenajśw. Rodziny z Nazaret, wybudowany, ma kosztować 185,000 m. Ale do tej sumy jeszcze bardzo wiele brak. Wszelkiej ofiary na budowę tego kościoła przyjmuje ks. prob. Józef Szadowski w Królewcu (Königsberg Ostpr.)

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W uroczystość Bożego Narodzenia odprawił najprzew ks. Biskup w kościele katedralnym sumę pontyfikalną.

Hiszpania. Zmarł arcybiskup Walencyi, kardynał Herrerony Espinosa de los Monteros, w sędziwym wieku 80 lat. Poprzednio był biskupem w Vittorii, Ovieto i Cordova. Leon XIII nadał mu na ostatnim swym konsystorzu godność kardynalską, ale kapelusz kardynalski ostrzymał nieboczyk już od obecnego papieża Piusa X. Ks. kardynał Herrero zachorował ciężko, gdy bawił na ostatniem konklawe (celem wyboru nowego Papieża) w Rzymie, i był już opatrzony Sakramentami św., lecz zupełnie wyzdrowiał i wrócił do swej ojczyzny, gdzie go teraz śmierć ze świata zabrała.

Rzym. Ojciec św. przyjmował w środę, dnia 23 grudnia, w swej bibliotece prywatnej kolegium kardynalskie. Dziekan tegoż, ks. kardynał Oreglia, składał Papieżowi życzenia szczęśliwych świąt. Pius X serdecznie za nie dziękując, rzekł, iż pokłada wielkie zaufanie w pomocy Niepokalanej Dziewicy. W końcu wskazał na żłobek w Betleemie jako jedyne źródło szczęścia i zbawienia ludzkości.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 30 grudnia 1903.

☞ Z powodu uroczystego święta Nowego Roku przyszły numer (pierwszy w nowym kwartale) drukowany będzie dopiero w sobotę rano. Czytelnicy miejscowi i z bliższej okolicy otrzymają go jeszcze w sobotę, dalsi w niedzielę rano.

— Z izby karnej, 28 grudnia. Posiedziciel Józef Joslowski z Tomaszkowa skazany został za niezastósowanie się i niewypełnienie przepisów prawnych w czasie zarazy jaka pomiędzy jego końmi wybuchła, na 2 miesiące więzienia.

— W świni zabitej przez mistrza rzeźnickiego p. Rhode a należącej do szklarza Skibowskiego znaleziono znaczną ilość trychin. Całą świnię musiano zniszczyć. Pan Sk. nie poncsi żadnej szkody, gdyż świnia była od trychin zabezpieczona.

— Z powiatu. Zaraza pomiędzy ptactwem posiedziciela Sadryny w Sętalu stłumiona.

— Przestrogi przed lekkomyślnem udawaniem się do Berlina i do wielkich miast celem szukania pracy, podają rozmaite gazety niemieckie. Pomiędzy innemi zwracają one uwagę na ogromny procent młodych ludzi i dziewczyn, którzy nie znalazłszy uczciwego zarobku w Berlinie powoli, co raz niżej upadają i marnie giną.

* **Gietkowo.** Przed niedawnym czasem skaleczył się robotnik Z. z Likuz w średni palec lewej ręki, na co jednakże wcale nie zważał. W krótce potem opuchła mu cała ręka, a obecnie lekarz stwierdził ciężkie zakażenie krwi.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Widząc stojącego przed sobą wojewodę sam wstał i pokornie pochyliwszy mu się do kolan rzekł:

— Wiecie wojewodo, żem zawsze gotów wasze nakazy wypełniać.

— Tak, wiem o tem i dlatego krzywdy ci żadnej nie czynię, choć jeszcze nieboszczyk król surowe wydał przykazy, by wszelakich zbójów rozbijających po gościńcach chwytać i wieszać.

Madej mruczeć począł jak niedźwiedź, gdy go osaczą w legowisku, czarną brodę na palce motał i ponuro patrzał przed siebie.

— Otóż — mówił Masław — jam tego nie czynił, bo mi też tam o kupców niemieckich wcale nie chodzi. Niech ich licho porwie. Słuchajże mnie teraz pilnie i żebyś o tem co ci mówię nikomu ani słówka nie pisnął, rozumiesz?

— Rozumiem wojewodo.

— Więc daję ci nakaz, ażebyś zaraz jak ja wyjadę stąd, a wyjadę dziś jeszcze, bo mi śpieszno, zebrał swoich parobków, ilu ich tylko zebrać możesz, wszystkich do jednego. Żeby mi byli uzbrojeni jak się należy. Stryczki oni mają?

— Niektórzy mają, ale teraz to takich, coby stryczkiem ciskać umieli nie wielu jest to dawne czasy.

— Szkoda, choć zawsze są tacy co to umieją?

— O są, mam ich ze dwudziestu.

— Więc zbierzesz wszystkich. Trzeba, żebyś polowanie wielkie przez kilka dni w puszczy czynił i zwierzyny nabił, żebyście mieli co jeść, bo do Poznania daleko i samą puszczą, a iść trzeba spieszno.

— Zali do Poznania mam iść z moimi parobkami?

— Tak, do Poznania.

— To strasznie daleko, jak żyję tam nie byłem wojewodo, to gdzieś na końcu świata.

— Gdzie jest, to jest, a ty iść musisz, taki mój nakaz. I nie ty jeden tam idziesz.

— A kto więcej idzie? — podchwycił Madej ciekawie.

— Tobie nic do tego — odrzekł dumnie Masław — wiesz czego chcę i masz to wykonać.

— Dobrze wojewodo, uczynię co przykazujecie, ale jakże ja tam trafię do tego Poznania, kiedy jak żyję tam nie byłem i nie wiem nawet, gdzie to jest.

— Zostawię ci przewodnika i ten cię poprowadzi. On świadom jest drogi.

Rzekłszy to, podszedł ku niedźwiedziej skórze i kładąc się dodał:

— Teraz już wiesz czego chcę od ciebie i dobrzeby było żebyś zaraz zabrał swoich parobków i łowy zarządził, bo czasu szkoda. Kto wie co się tam w Poznaniu dzieje.

— Dobrze wojewodo, ale powiedźcie mi z łaski swej, czy to wojna będzie?

— Może i wojna, dość, że Niemców trza wygnać od nas.

— Czemużeście mi odrazu tego nie powiedzieli wojewodo! — zawołał Madej zrywając się z ławy i chwytając za topór i maczugę. — Niemców bić Madej zawżdy potrafi i pójdzie, choćby na koniec świata. Ba! ba! nie bójcie się wojewodo — już ja duchem dostawię wam do Poznania moich zuchów, co to samego djabła, a nie dopiero Niemca się nie ulękną. Zaraz idę na Bugaj i tam pod dębem świętym w róg zatrąbię. Zlecą się oni do mnie jak pszczoły. Turów, sarn, łosi, jeleni nabijemy co niemiara, topory wyostrzymy, łuki naciągniemy, wóczne i oszczepy opatrzymy i pójdziemy na Niemców, tak nam Boże dopomóż. Ostańcie z Bogiem wojewodo.

Pokłonił się Masławowi i szedł ku drzwiom, gdy wojewoda go zatrzymał:

— Madeju, czekajno, jeszcze ci coś powiem.

Gadajcie wojewodo.

— Ja po drodze i w pewnych miejscach stosy suchych drzew każę układać, by je w razie potrzeby zapalić na znak trwogi. Pilnujże dobrze czy gdzie łuny niema i śpiesz wtedy co masz sił. Im prędzej będziesz w Poznaniu tem lepiej.

— Bądźcie spokojni wojewodo. Madej się pospieszy. Już mi się przykrzy z kupcami jeno mieć do czynienia, tchórze to są, głupcy. Chciałbym też bić się z rycerzami, obaczę, czy zdzierżą Madeja. Ale komu w drogę, temu czas, ostańcie z Bogiem wojewodo.

— Idź z Bogiem. Przewodnik będzie tu w chacie czekał na ciebie.

— Dobrze wojewodo.

Pokłonił się nizko i wyszedł naciskając na głowę skórę rysią z wyszczerzonymi kłami.

W izbie zapanowała znów niczem niezakłócona cisza, ukołysana szumem sennym puszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **W Patrykach** podłożono na posiadłości p. Laskawego ogień, który jednakże robotnicy dość wcześnie spostrzegli i ugasili. Spaliło się kilkanaście miechów do zboża i 2 miechy lnu. Sprawcy pożaru dotąd nie wykryto.

* **Purda**. W pierwsze święto po południe o 3 wybuchł ogień w karczmie należącej dawniej do p. Hoffmanna. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że o ratunku nie było mowy. Karczma spaliła się doszczętnie. Sąsiednim budynkom nie groziło niebezpieczeństwo, ponieważ powietrze było spokojne i dachy pokryte są śniegiem. Ogień prawdopodobnie został podłożony i śledztwo jest w biegu.

* **Sętal**. Utworzyło się tu pod przewodnictwem nauczyciela p. Markwardt kółko śpiewu kościelnego, które po raz pierwszy w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. śpiewało. Także w święta Bożego Narodzenia śpiewało kółko to na chórze.

* **Pasym**. Straszne nieszczęście wydarzyło się przed świętami w miejscowości Scheufelsdorf u posiedziciela Pazuch. Zatrudniony on był młóceniem. Gdy człowiek, który wkładał zboże, oddalił się na chwilę od maszyny, zbliżył się doń 10-letni bratanek posiedziciela P. W tej chwili dostał on się pomiędzy koła, które mu zgniotły wszystkie palce u prawej ręki z oprócz tego rękę bardzo pokaleczyły. Odstawiono go do domu chorych w Szczytnie, gdzie mu odjęto rękę aż do łokcia.

* **Ządzbork**. Parobek Kraszczak, który to w tych dniach rozpłatał łopatą głowę pewnemu pasterzowi i uciec zdołał, został we wtorek aresztowany. Na policyi przyznał się do winy.

* **Z ządzborskiego**. 12-letni syn robotnika Koryckiego z Rutków ślizgał się na cienkiem lodzie pobliskiego jeziora przyczem się załamał i utonął.

* **Nibork**. W tych dniach włamali się złodzieje do składu towarów manufakturowych p. Biernath w Jedwabnie. Wytłoczywszy szybę weszli do składu, zapalili sobie świeczkę i ubrali się w całkie nowe ubranie w wartości przeszło 100 m. Następnie tą samą drogą czmychli niepoznani. Dotąd nie ma o nich śladu.

* **Brunsberga**. Listowy wiejski p. Wegner ztąd otrzymał w wigilią za długoletnią wierną służbę złoty zegarek od cesarza w podarunku. Zegarek ten wręczył mu dyrektor poczty. W. jest już 43 lata listowym w Brunsberdze.

* **Orneta** (Wormditt, Ostpr.). Młodzieńcy, liczący 20 do 30 lat chcący się oddać pielęgnowaniu chorych, mogą tu od 1go kwietnia 1904 znaleść zajęcie. Najbardziej pożądani szewcy, krawcy i rymarze. Zgłoszenie przymuje do 1-go lutego 1904 proboszcz, dziekan Hinzmann. Do zgłoszenia należy przyłączyć świadectwo proboszcza swego.

* **Malbork**. Posiedziciel Jantzen z Herrenhagen jechał w drugie święto Bożego Narodzenia do Halbstadt w odwiedziny. W drodze na tamie nogackiej wóz się przewrócił. Żona J. i oba dzieci zostali znacznie okaleczeni, podczas gdy J. lekkie tylko odniósł zadraśnięcia.

* **Wąbrzeźno**. Pewien robotnik z Pływaszewa został przy jeziorze radowickiem napadnięty przez 3 łobuzów, którzy go poranili nożami i następnie okradli. Kołodziej z Radowisk znalazł nieszczęśliwego leżącego bez przytomności i zaopiekował się nim.

* **Grudziądz**. Pewien rzezimieszek popełnił tu świeżo brzydką sprawkę. Oto gdy uczeń jednego z przemysłowców znajdował się w drodze ku poczcie, gdzie miał z polecenia pryncypała wysłać kilkanaście marek, zaczepił go jakiś mężczyzna, oświadczając, iż żona jego pryncypała kazała pieniędzy nie wysełać, a on — rzezimieszek - ma je przynieść z powrotem. Łatwowierny chłopiec, nie domyślając się oszustwa, wręczył nieznanemu pieniądze i czekał dość długo na niego przed jakimś domem, lecz oszust naturalnie ulotnił się czemprędzej. Musiał on widocznie słyszeć, iż przemysłowiec dał uczniowi zlecenie co do wysełki wymienionej sumy.

* **Elbląg**. Nowo tu założoną preparandyą dla katolickich młodzieńców odwiedza obecnie 21 uczniów a może być przyjętych jeszcze 9 i to od 5go stycznia 1904. Zgłoszenia należy wystosować pod adresem przełożonego zakładu, p. Karnuth.

* **Z Toruńskiego**. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Toruńskim Papowie w niedzielę po południu. Kilku chłopców i dziewcząt zabawiało się bieganiem na łyżwach na kruchym lodzie stawu. Chłopcy szkolni Gostański i Udziński dostali się przytem w przerębel. Gostański został przez swego ojca wyratowany, podczas gdy 10-letni Udziński utonął w oczach trzech swych braci.

* **W Bydgoszczy** aresztowano jak donoszą gazety niemieckie, urzędnika magistrackiego Lorenza, liczącego 54 lata, który dopuścił się przestępstwa przeciwko moralności.

* **Nakło**. Urzędnik policyjny Dombrowski rodem z Margrabowy w Prus. Wschodnich jadąc z Essen do Bydgoszczy, dostał w drodze napadu obłędu wysiadł na dworcu w Nakle i błądził po mieście. Nieszczęśliwego odwieziono do miasta rodzinnego.

* **Inowrocław**. Szafner G. był zajęty w tych dniach przy szynach, a w tym samym czasie ranżerowano wagony towarowe. G. stał właśnie tuż przy szynach, gdy naraz wprowadzona w ruch lokomotywa popchnęła grzed sobą na niego siedem wagonów. Pierwszy wagon popchnął go i szczęśliwym przypadkiem rzucił pomiędzy szyny. G. będąc szczupłym człowiekiem zrobił się prawdopodobnie jeszcze szczuplejszym i wszystkie wagony bez wypadku nad nim przejechały. Szczęściem, że lokomotywa była bez pudła do popiołu, bo w innym razie nie uszedłby śmierci.

* **Gniezno**. Wobec nieszczególnego stanu zdrowia tutejszej załogi — panuje bowiem tyfus — wzięła władza wojskowa pod bliższą rozwagę kwestyą wysłania rekrutów do innych miejscowości. Na żądanie władzy wojskowej postanowiło miasto wyznaczyć 8000 mk. rocznie na powiększenie liczby desinfektorów i Sióstr opiekujących się chorymi.

* **Poznań**. P. dr. Panieński, fizyk powiatowy, został mianowany przez Ojca św. komandorem orderu Grzegorza św. Jest to odznaczenie za pomoc lekarską niesioną Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi w czasie jego choroby.

* **Nowytomyśl**. Ofiarą haniebnego łotrostwa stała się służąca Berta Kraft z Paproci. Na zabawie z tańcami pewien bezsumienny mężczyzna upoił ją a następnie uwiódł dziewczynę. Nie mogąc przeżyć hańby, rzuciła się nieszczęśliwa pod koła pociągu, które ją uśmierciły na miejscu,

* **Mysłowice**. Sąd ławniczy skazał Piotra Bogackiego z Cmoka za pobicie rodziców, naruszenie pokoju domowego i włóczęgostwo na 4 lata i 4 miesiące więzienia, 4 tygodnie aresztu, poczem zostanie oddany do domu poprawy.

* **Berlin**. Z powodu ogromnej ciemnicy, jaka w poniedziałek panowała w Berlinie, a jakiej nie pamiętają podobno najstarsi Berlińczycy, zderzyły się dwa pociągi miejskiej kolei elektrycznej, jeden kursujący na linii Treptow Berenstr., drugi kursujący na linii Kreuzberg Gesundbrunnen. Zderzenie nastąpiło na narożniku Charlottenstr., t. zw. Schützenecke. Pociąg treptowski wyleciał z szyn, jedna ściana wagonu dodatkowego uległa zniceniu. Nieszczęścia w ludziach nie było.

* **Hamburg**. O 30000 mk. odszkodowania zaskarżyła służąca S. dawniejszego głównego lekarza pewnego hamburskiego lazaretu, dr. H g now, kilkakrotnego milionera. Ostatni utrzymywał z S. niemoralny stósunek, za co jej obiecał 500 mrk. na sprawienie wyprawy. Gdy dziewczyna zażądała później przyrzeczonej sumy, zaskarżył ją H. o wymuszanie pieniędzy i pod przysięgą wyparł się stósunku z nią. Służąca została też skazaną na 4 miesiące więzienia, które dotąd prawie już odsiedziała. Tymczasem przecież wydało się, że H. zeznał fałszywie; wytoczono mu proces o krzywoprzysięstwo i skazano go na 1 i pół roku cuchtnauzu; wniosek jego, aby go na razie wypuszczono za kaucyą 200000 mrk., sąd odrzucił. Służąca wniosła teraz o podjęcie na nowo jej procesu i żąda 30000 mrk. odszkodowania za wszystko, co z powodu Hagenowa przecierpiała.

Hakatyści na Mazurach. U mazurów wschodnio-pruskich zaczyna się budzić od niejakiego czasu ruch narodowy. Wychodziła tam nawet przed kilka laty gazeta polska, ale z braku redaktora upadła, bo Mazurzy są protestantami, a trudno o redaktora polaka-protesanta. Redaktor katolicki zaś ma bardzo trudne stanowisko wobec napaści i naganek, pochodzących ze strony pastorów protestanckich. Stawiają tam też przy każdych wyborach do parlamentu polacy kandydata swego, który tam dosyć pokaźną liczbę głosów zbiera. Ruch ten zwrócił już na siebie uwagę hakatystów i postanowili go zdusić. W tym celu rozszerzyli swoją działalność także na Mazury. Ajent hakatystyczny dr. Bovenschen w listopadzie i grudniu podróżował po Mazurach, aby tam zakładać gniazda hakatystyczne. Do tego czasu było ich tam 10 i liczyły około 900 członków. Praca dr. Bovenschen odniosła, zdaje się, pożądany skutek, bo liczba gniazd hakatystycznych wrosła do 13, które liczą razem 1770 członków. W roku przyszłym znowu mają się odbyć agitacyjne podróże po Mazurach, aby zwabić nowe gniazda hakatystów. Z jednej strony nie potrzebujemy się bardzo smucić nad robotą hakatystów, bo działalność ich niejednemu Mazurowi oczy otworzy i z letargu go zbudzi Z drugiej zaś strony czas pomyśleć o tem aby wskrzesić znowu »Gazetę Ludową« w Ełku, by lud mazurski miał podporę, z pomocą której mógłby zeszeregować swe siły.

Rozmaitości.

Kiedy kobieta jest najpiękniejszą? Na pytanie to odpowiada jeden z dzienników angielskich, że najpiękniejszą jest kobieta między 30 a 40 rokiem życia. Tak przynajmniej uczą nas dzieje. Kobiety historyczne dochodziły w tym wieku piękności najwyższej. Kleopatra liczyła lat 30, gdy oczarowała Antoniusza. Aspazya miała lat 36, gdy Perikles uległ jej wdziękom, Annę austryacką uznano za jedną z najpiękniejszych kobiet w Europie, gdy liczyła 38 rok życia. Panna Mars była piękną w 45 roku, pani Recamier w 40. Westchnienia więc do młodości pań, które trzydziestkę przekroczyły, nie zawsze są uzasadnione.

Największe organy na świecie będzie można oglądać na wystawie w St Louis. Budowane są obecnie w Los Angelos w Kalifornii. Rozmiar ich wyrównywa trzypiętrowemu domowi o dziesięciu pokojach. Na budowę wyjdzie 75000 sążni orzewa, nie licząc materyału potrzebnego na skrzynie. Organy będą miały 10000 piszczałek, dwie z nich długości 22 stóp i tak szerokie, że dwóch mężczyzn mogłoby się w nich pomieścić. Miechy będą poruszane dwoma motorami o sile dziesięciu koni parowych. Organy będą miały 41 regestrów i 50 pistonów i będą wydawały 271 różnorodnych dźwięków. Koszta budowy tego nadzwyczajnego instrumentu obliczono na 75000 dolarów.

Cesarzowa chińska w cyrku. Cesarzowa wdowa „modernizuje“ się coraz bardziej. Niedawno ukazała się na przedstawieniu cyrkowem, na które przybyła parowcem, otoczonem licznemi łodziami. Ona sama i jej damy honorowe były przybrane wspaniale. Natychmiast po zajęciu miejsc, cesarzowa zapaliła cygaretkę. Personał cyrkowy przed rozpoczęciem widowiska składał jej ukłon obyczajem indyjskim, następnie dyrektor cyrku ofiarował jej pierścień, ozdobiony siedmiu dużymi brylantami, szal kaszmirowy i tkaninę złotolitą.

Kanapy, fotele, lustra, szafy, komody, stoły, i stoliki, konsole, krzesełka, jako i wszelkie inne meble, poleca tanio i zadogodną odpłatą miesięczną.

A Kundt, Olsztyn,

dom wysyłkowy na odpłatę

Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutsztackiej nr. 2 z mym wielkim zapasem flaszek win i spirytuosów bardzo wiele czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupnie 10 flaszek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomitych gatunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe
Wina Bordeaux
Włoskie, austryackie i hiszpańskie wina czerwone
Białe i czerwone wina reńskie
Mozelskie, Szery i Wermuta
Słodkie i wytrawne wina węgierskie, od tanich do najdroższych
Stary i dobry Madejra i Malaga
Białe i czerw. wina burgundzkie
Wino kapowe, Kap Constancya i wiele innych gatunków win greckich.

20 gatunków szampana z najlepszych fabryk Niemiec i Francyi

Portwein, szwedzki i burgundzki punsz, **araki**, rumy i koniaki w znanych dobrych jakościach

75 gatunków prawdziwych i naśladowanych likierów, od najtańszych do najdroższych

Koniak fine Champagne od Jules Robin & Co., La Granda Marqe, Meunie & Co., Martel & Co., Bisquit Duboché & Co., James Hennessy & Co. w oryginalnym odciągnięciu z 1, 2 i 3 gwiazdami.

Cygara i importy od 25 do 1000 marek za 1000 sztuk.

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy zażądać cenników.**

Richard Wichura,

hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr.

Kto?

chcę **dobrą i trwałą gotową garderobę dla mężczyzn i chłopców** zakupić, która przedewszystkiem **trwale jest szyta i dobrze leży,** nie jak garderoba, która kupiona bywa ze składów innych, licho wykończona i z kiepskiej materyi, ten niech się uda do niedawno urządzonej

olsztyńskiej fabryki garderoby

z maszyną do przykrawania,
właściciel **JACOB LEVY**, rynek 20,
obok p. Struwe na parterze i pierwszem piętrze.

Tamże zatrudniony jest długoletni **doświadczony przykrawacz,** który **ma pod sobą około 40 mii strzy krawieckich** i z różnych **gatunków suknamateryi przykrawa rzeczy,** i który daje baczerie na to, aby rzeczy przez niego dobrze przykrajane, także przez krawców **elegancko, jak na miarę,** wykończone zostały.

Wielki wybór kożuchów do podróży i chodzenia jako i jopów kożuchowych

Zimowe paltoty męzkie o ile zapas starczy już od 10 m. począwszy.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast
August Koch
kowal w Sprecowie.

OLEJ

do jadła za litr po 60 fen poleca
Paweł Hirschberg.

„Gazeta Toruńska"

(Gazeta Codzienna)

najstarsze pismo codzienne w Prusach Zachodnich, wychodzi rok 39-ty w Toruniu. Zapisujący »Gazetę Toruńską« otrzymuje bezpłatnie 6 dodatków pod tytułem: »Rodzina Chrześciańska«, „Przewodnik Naukowy i Literacki,« »Szkółka Polska«, »Gospodarz", »Kupiec i Przemysłowiec«, »Ogrodnik i Pszczelarz", Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach 1,50 mrk., z odnoszeniem w dom przez listowego 1,92 mrk.

Numera na okaz wysyła bezpłatnie ekspedycya. Listy adresować krótko:

„Gazeta Toruńska"

Toruń (Thorn).

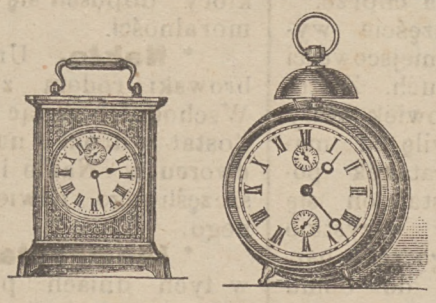

Zegarki

najrozmaitszego gatunk, jakou i łańcuszki poleca na dogodną odpłatę

A. Kundt.
Olsztyn dom wysyłkowy.

15 kanarków

harcowych pięknie śpiewających ma na sprzedaż

Petrikowski
Warszawska ul. 13.

Parobka

trzeźwego i porządnego przyjmie natychmiast

Młyn Sojka
p. Dorotowo.

Powinszowania na

Nowy Rok

wykonuje gustownie i ma na składzie
drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej".

Polecam się
do szczepienia przeciw czerwonce,
pomocy przy porodzie bydła itd.
Unterspann,
praktyczny weterynarz,
Olsztyn, koszary dragonów.

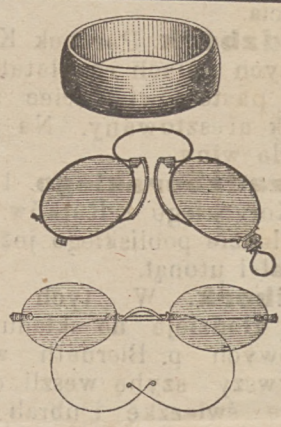

Peirścianki, okulary, binokle itd.
poleca tanio
A. Kundt Olsztyn.

Kantyczki

krakowskie w pięknej oprawie poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej"

Cena 1 m. 50 fen.

3 do 4 gimnazyastów
znajdzie od zaraz lub później dobrą pensyą. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej."

Sprzedaż drzewa

We wtorek 5 stycznia przed poł. o 10 w Bartółtach drzewo na opał i na pożytki z obwodów Nerwik i Leszno.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej" na poczcie.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska"** mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das I. Vierteljahr (Januar Februar, März) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1903

Kaiserl. Post.....

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)